Nr. 45. We Lwowie, Sobota dnia 23. Lutego 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sejmowe.

Przez trzy dni toczyły się w kole poselskiem rozprawy, czy wysyłać lub nie delegatów do Rady państwa? Spierali się najwięcej zwolennicy warunkowego wysyłania, (t. j. w razie gdyby i inni federaliści wysłali) z zwolennikami bezwarunkowego wysyłania, (t. j. bez oglądania się na inne sejmy federalistyczne). W końcu porozumiano się co do wyboru komisji, z 9ciu złożonej, a mającej poczynić sprawozdanie i wnioski nad reskryptem ministerjalnym, powołującym szczuplejszą Radę państwa Przy zarządzonej w tym celu próbie głosowania w kole poselskiem, wyszli z urny przeważną większością te imiona, któreśmy przytoczyli w »Ostatnich wiadomościach« jako prawdopodobnie wybranych. Między dziewięcioma było pięciu za warunkowem, a czterech za bezwarunkowem wysłaniem delegacji.

Jakież było zdziwienie, gdy zaraz po zagajeniu posiedzenia zaczęto głosować i pojawiać się poczęły odmienne kartki! Dopiero z wyniku skrutynium pokazało się co zaszło. Mniejszość koła poselskiego porozumiała się z frakcją świętojurską i przy jej pomocy przegłosowała i wyrzuciła z komisji czterech, co byli za warunkowem jedynie wysłaniem do Rady państwa, (piąty ledwie się utrzymał), a wprowadziła bezwarunkowych rajchsratowiczów.

Przecież więc frakcja świętojurska przydała się na coś! W sprawach językowych, tej alfie i omedze jej programu, nigdy ona nic nie decyduje. Szermierka jej jest płonna. Ale w sprawach najważniejszych, politycznych, znajdzie zawsze ktoś do niej drogę porozumienia i przechylenia tym sposobem szali na stronę swoją.

Przeciwko grupowaniu się stronnictw sejmowych nic by zarzucić nie można, lecz niech się to dzieje jawnie i otwarcie. Ale zakulisową robotą dopinać swoich celów, i to jeszcze tego rodzaju robotą, a samemu ukryć się starannie, aby sprawców dojść nie można — to demoralizujące wywiera skutki.

Przejdźmy jednak do sprawy samej, o którą się spór toczy, i rozbierzmy, z jakich żywiołów sejm się składa, i jaki będzie prawdopodobny rezultat.

Niezawisłych posłów jest przeważająca liczba, ale samodzielnych mało, a jeszcze mniej jest politycznie wykształconych. Między jednymi i drugimi zaś wielu jest takich, którzy samodzielnie idą — popierając pewne interesa. Gdyby n. p. nie wysłano do Rady państwa, ustąpiłby hr. Gołuchowski z posady namiestnika, jak to głoszą; gdyby hr. namiestnik ustąpił, sprawa serwitutów i propinacyjna narażona byłaby na największe niebezpieczeństwo. Więc interesem kraju i narodu jest bezwarunkowo wysłać do szczuplejszej Rady państwa, bez względu co tam inne sejmy uczynią! Otóż i rozum stanu!

Jest jeszcze drugi rodzaj posłów niezawisłych, wykształconych mniej lub więcej politycznie, którzy się wszystkiego obawiają. Każde stuknięcie nerwy ich porusza. Tak nie wierzą w własne i narodu siły, że nic nie liczą na nie, lecz tylko na przyjaźne stosunki, okoliczności, na zręczne, układne dyplomatyzowanie. Wolą się kłaść sami, gdy ich plagi czekają nieodzowne, niż się opierać, bronić, pójść z nieprzyjacielem w zapasy. Są to najlepsi ludzie w świecie, najpoczciwsi, ale w życiu politycznem najszkodliwsze niedołęgi, pomimo swego wykształcenia, swych wiadomości.

Jest znowu część posłów, którzy podlegają chorobie, znanej z poprzedniej kadencji Rady państwa, i wierzą, iż przecie coś wytargować można w Wiedniu u centralistów, więc dla utylitarnych względów popierają bezwarunkowe wysłanie.

Jest także kilku, których wabi godność członka Rady państwa i dana sposobność otarcia się o najwyższe sfery.

Dodawszy do tych rozmaitych kategoryj i tych, którzy sami nie ufając swej głowie, idą za poprzedniemi, dodawszy dalej posłów zależnych i frakcję świętojurską, a z góry powiedzieć możemy, że chociaż w sejmie będzie gorąca walka w sprawie warunkowego lub bezwarunkowego wysłania, większość przechyli się na stronę bezwarunkowego, gdyż frakcja świętojurska, do 30 głosów licząca, będzie decydowała.

Wysłanie delegacji do szczuplejszej Rady państwa, bez oglądania się, co inne sejmy uczynią, staje się więc faktem, który trudno odwrócić. Sejm uchwali zapewne tylko jakąś deklarację, zastrzeżenie, przystępując do wyboru, aby niby konsekwencję zachować.

Jeżeli fakt wyboru delegacji sejmowej galicyjskiej wpłynie na sejm czeski, morawski, kraiński, i spowoduje tam również wysłanie delegatów, to jeszcze nic nie byłoby straconego, a należałoby jedynie pracować, aby nasza delegacja była jak najlepiej złożona. Tej pracy dołożyćby i wtedy potrzeba, jeźli postanowienie delegacji galicyjskiej nic nie wpłynie na postanowienie Czechów i ci nie wyszlą delegacji, bo wtedy i wybrana galicyjska delegacja może albo zostać w domu, albo pojechać i przeciw zajmowaniu się szczuplejszej Rady państwa sprawami, do niej nienależącemi, zaprotestować i usunąć się.

Zwolennicy więc niebrania udziału w szczuplejszej Radzie państwa i niepopierania tym sposobem ministerstwa, nie powinni rąk zakładać, ale wyparci z jednej pozycji, zajmować i bronić drugiej. Zniesienie się z czeskimi, morawskimi, kraińskimi i tyrolskimi federalistami, potrzebne przedewszystkiem. Skoro wszyscy federaliści nie mogą usunąć się od Rady państwa, to powinni wszyscy tam stanąć, aby wspólny ułożyć program postępowania, i rozpoznawszy tam położenie, uchwalić, czy zostać lub usunąć się z Rady państwa?

Osobliwie starać się o to powinni, by zakulisowe roboty wykrywać i sprawcom ich przyłbice odsłaniać i tym sposobem czynności ich paraliżować. Jeżeliby bowiem tego samego manewru użyli przy wyborze delegacji co wczoraj, wtedy delegacja nasza może być jeszcze niedołężniejszą jak z r. 1861, a do tego jeszcze i służbista. Znowu wtedy porobionoby kompromisa z frakcją świętojurską, i znowu powtórzyłaby się ta sama awantura fatalna co wówczas.

Przegląd polityczny.

Także i dzisiejsze dzienniki wiedeńskie powtarzają przytoczoną przez nas wczoraj wiadomość, jakoby namiestnik Wyższej Austrji, hrabia Taaffe, miał zostać ministrem spraw wewnętrznych dla niewęgierskiej połowy monarchii. Dzienniki zapisując tę wiadomość jako bardzo prawdopodobną, dodają, że pod względem politycznym jest on zupełnie nieznany. Niedawno mianowany namiestnikiem, nie wyszczególnił się niczem, coby mogło jego sposób myślenia i jego charakter uwydatnić. Hr. Taaffe został powołany do Wiednia, gdzie od dni kilku bawi.

Równocześnie donoszą, że szef sekcyjny w ministerstwie stanu, pan Schlosser, objął tymczasowo kierunek ministerstwa administracyjnego (Verwaltungsministerium) niewęgierskiej połowy.

Podróż cesarza do Pesztu ma już temi dniami nastąpić. *Allg. oest. Corr.* utrzymuje dziś, że ministrowie węgierscy złożą przysięgę w ręce króla węgierskiego w Peszcie. Hr. Andrassy złożył przysięgę w Wiedniu dnia 20. b. m. Z cesarzem ma się udać do stolicy węgierskiej także następca tronu włoskiego, książę Humbert, który już temi dniami jest w Wiedniu spodziewany. Także i koronacja cesarza jako króla węgierskiego ma już wkrótce nastąpić, i w Peszcie czynią już w tym względzie przygotowania. Wraz z dworem cesarskim uda się do Pesztu wszystka magnaterja węgierska, mieszkająca stale w Wiedniu.

W Szegedynie taką wywołało radość przywrócenie konstytucji węgierskiej, że podczas iluminacji miasta omal nie przyszło do burdy, pospólstwo bowiem wołając: „precz z żydami", bij żyda", zabrało się na piękne do rzucania kamieniami nietylko do okien domów, zamieszkałych przez żydów, ale i do okładania kijami żydów, którzy byli dość nieostrożnymi i wychylili się na ulicę. Dopiero wdanie się oddziału wojska zapobiegło dalszym prześladowaniom żydów.

Zukunft była podała wiadomość, że liczba wojsk, stojących w Czechach, została znacznie powiększoną. *Wiener Abendpost* stanowczo temu doniesieniu zaprzecza. Zaprzecza także ten dziennik doniesieniom o nieporozumieniach, jakie z powodu konkordatu między nuncjuszem papiezkim a teraźniejszym prymasem węgierskim zajść miały.

Założony przez hr. Belcrediego, wolny od opłaty stempla dziennik półurzędowy, *Wiener-Journal*, przestaje z dniem 1. marca wychodzić. Równocześnie ustaje i organ węgierskiej kancelarji nadwornej, wychodzący dotąd w Peszcie, *Hirnök*.

Wspomnieliśmy wczoraj o wyjeździe za urlopem posła moskiewskiego, Stakelberga, do Petersburga. *Allg. Oest. Corr.* donosi w tym względzie, że poseł moskiewski odjechał z Wiednia w skutek rozkazu cara, który go dla tego do siebie powołał, by się dokładnie dowiedzieć o stanie rzeczy w Austrji i o zmianach, właśnie teraz w Austrji dokonanych i dokonywujących się.

Ze sejmów krajowych mamy dziś następujące doniesienia:

Wiedeń dnia 21. lutego. Dziś odbyło się posiedzenie komisji dziewięciu, której oddano reskrypt ministerjalny. Dr. Berger jest referentem. Wniosek jego w sprawie reskryptu przyjęto jednogłośnie. Dr. Berger wnosi, aby sejm wyraził zadowolenie swoje z powodu, że rząd odstąpił od systemu systowania, i żeby wyraził nadzieję, iż rząd wytrwa już konsekwentnie na drodze konstytucyjnej. W końcu żąda wniosek, aby sejm przyjął reskrypt ministerjalny jedynie do wiadomości — nie dając żadnej odpowiedzi — i żeby marszałek sejmu bezzwłocznie przystąpił do wyborów do Rady państwa. W sobotę zapewne przyjdzie wniosek komisji pod obrady Izby.

Na posiedzeniu z dnia 20. b. m. unieważnił sejm niższo-austrjacki dwa wybory z kurji większych posiadłości, więc namiestnictwo wiedeńskie rozpisało w skutek tego nowe wybory 2ch posłów na dzień 27. bm.

Praga dnia 21. lutego. Z powodu krótkiego trwania sesji, nie będzie przedsiębranym wybór komisji petycyjnej, a petycje zostaną przydzielone Wydziałowi krajowemu. Stohr, Roser i inni interpelują względem przyspieszenia wynagrodzenia szkód, spowodowanych wojną. Komisarz odpowiedział, że komisja ciągle nad tem pracuje. Hr. Clam-Martinitz wniósł, aby wybrać komisję z 15u członków, której by oddano reskrypt ministerjalny, którym sejm zagajono. Namiestnik poparł wniosek, a Izba go uchwaliła. Na podstawie uchwały, zapadłej w klubie czeskim, jest wysłanie delegacji do Rady państwa możliwe, jednakże pod protestem.

Salcburg. Wniosek względem poparcia żądania o podwyższenie płac urzędników sądowych, został w interesie samej sprawiedliwości dla uspokojenia umysłów przyjęty.

W sprawie Towarzystwa prawniczego.

(*dr.*) Artykuł p. n. „W sprawie czytelni prawniczej", umieszczony w fejletonie *Gaz. Nar.* z dnia 8. stycznia b. r., zniewala nas do powtórnego wystąpienia w szranki politycznej dyskusji. Wdzięczni jesteśmy szanownemu przeciwnikowi za wygłoszenie publiczne programu czytelni prawniczej; w tym względzie pojął on bardzo trafnie nasze chęci i zaspokoił je zupełnie. Rzeczywiście bowiem pragnęliśmy „dowiedzieć się o powodach i zamiarach" reżyszerstwa czytelni prawniczej, i woleliśmy „odczytać je wydrukowane, jak usłyszeć ustnie", do czego tylko w drobnej części mieliśmy „sposobność w owem kółku prawników", gdzie nie uważano za stosowne uzasadniać pomysł czytelni prawniczej, i nie dopuszczono dyskusji nad pojedyńczemi punktami projektowanego statutu, mimo głośno objawionej opozycji. Nie dziw więc, że jedna część owego kółka prawników widziała w tem dziwnem postępowaniu rodzaj oktrojowania, jakieś roszczenia do nieomylności, której uznawać nie miała najmniejszego powodu. Podjęliśmy się roli tłumacza tej opozycji, przygłuszonej w owem kółku prawników przez uzurpowaną powagę; chodziło nam między innemi o to, aby sprawę tę wyciągnąć z zakątka prywatnego i skłonić stronników czytelni prawniczej do dokładnego sformułowania programu. Cel ten osiągnięty: sprawa wytoczona przed sąd publiczny, program czytelni prawniczej rozwinięty dość jasno i obszernie. Możemy więc śmiało przystąpić do krytycznego ocenienia tego programu, bez obawy ściągnięcia na siebie powtórnego zarzutu, że autorowi i piastunom pomysłu czytelni prawniczej podsuwamy monstrualne, bezsensowe i tp. pobudki i dążenia.

Zanim jednak wejdziemy w szczegóły programu, pozwolimy sobie wprzódy napomknąć kilka słów co do formalnego traktowania tej sprawy. W poprzednim naszym artykule nie tykaliśmy wcale osobistości, nie chcąc ubliżać godności sprawy, w której obronie podnieśliśmy głos choć słaby, ale pierwszy; nie mamy zwyczaju walczyć żądłami sarkazmu, szczególnie tam, gdzie stajemy do walki ze spuszczoną przyłbicą. Nasz przeciwnik innej w tym względzie hołduje zasadzie: rozpoczął on z nami podjazdową utarczkę, rażąc nas gradem osobistych przycinków i drwinek. Taktyka ta, której używali jeszcze rycerze homerowscy celem rozbudzenia w sobie zapału wojennego, dawno już zużyta i wykluczoną została zupełnie z poważnych rozpraw literackich i naukowych. Najwymowniejszą odpowiedzią na tego rodzaju wycieczki jest — milczenie, bo *„une injure, n'est pas une reponse"*. Wyznajemy otwarcie, żeśmy nie dorośli do takiego szczytu dialektyki; co więcej nawet, chętnie wtórujemy oklaskom, jakie wywołał szanowny preopinant, odłożywszy swój biret doktorski, a przywdziawszy natomiast czapkę nie powiemy już jaką. Upewnić go oraz możemy, że jeżeli zabieramy głos, to nie w obronie draśniętej przez niego osobistości, lecz jedynie tylko w interesie sprawy, której ważnością głęboko jesteśmy przejęci i której rozwoju w całej pełni gorąco pragniemy.

Program czytelni prawniczej powołuje do czynnego udziału nietylko prawników, ale „także ludzi, których zajmują wiadomości prawnicze, jeżeli przez ogólne wykształcenie umysłowe dają gwarancję, iż nie będą niepotrzebnymi lub szkodliwymi członkami stowarzyszenia."

Pytamy się, gdzie i jakie kryterjum tego „ogólnego wykształcenia umysłowego", gdzie ta gwarancja, iż ludzie z takiem ogólnem wykształceniem umysłowem „nie będą niepotrzebnymi lub szkodliwymi członkami stowarzyszenia?" Kto ma rozstrzygać o uzdolnieniu kandydata na członka czytelni prawniczej: czy wydział tejże czytelni z atrybucjami sądu przysięgłych, idący tylko za głosem wewnętrznego przekonania, lub też związany ściśle instrukcją? czy może egzamin jaki, któremu kandydat winien się poddać, czy wreszcie próba jaka przez pewien czas oznaczony, rodzaj nowicjatu, coś na wzór tej parady symbolicznej, z jaką odbywało się przyjęcie do loży wolnomularskiej? W tym względzie pozostawia program czytelni prawniczej szerokie pole domysłom, i wdzięczni byśmy byli szanownemu autorowi tego programu za bliższe wyjaśnienie poruszonych tu wątpliwości.

Czytelnia prawnicza stawia sobie za główny cel „r e h a b i l i t a c j ę p r a w a;" „prócz tego chce się stać tą p r a s ą, k t ó r a p o c z u c i e p r a w a i o g ó l n i e p o t r z e b n ą z n a j o m o ś ć j e g o z a s a d g ł ó w n y c h, p o w i n n a n a n o w o w p ę d z i ć w a r t e r j e c i a ł a s p o ł e c z n e g o." Jest to cel bardzo wzniosły, bardzo chwalebny, ale też i bardzo idealny; ta idealność uderzyła nas tembardziej, ile że autor tego programu objawia nieprzezwyciężony wstręt do wszelkiej abstrakcji, do wszelkiej nawet teorji, któraby wymówiła posłuszeństwo swemu chlebodawcy, tj. według niego, życiu praktycznemu, i że chciałby natchnąć swój pomysł wyłącznie dążnością realną.

Chęci z siłami nie zawsze jednak w odpowiednim znajdują się stosunku, czego dowód złożył także szanowny preopinant w poglądach swoich prawniczo-filozoficznych, z których wnosić musimy, że wzgardzona przez niego teorja jest mu zupełnie obcą, że więc motywum do tej jego pogardy dla wszelkiej abstrakcji jest to samo, jakie on naznaczył pogardzie prawa w naszem społeczeństwie. Posłuchajmy tylko, jak sformułował pojęcie prawa: „P r a w o w naturalnym rozwoju życia społecznego ma wypowiadać normy, oznaczające z a k r e s p r a w n y pojedyńczych członków społeczeństwa pomiędzy sobą, jakoteż w stosunku do ogółu." Definicja ta jest prawdziwem *curiosum* w swoim rodzaju; a oraz najwymowniejszem świadectwem tej pogardy, jaką autor jej czuje dla teorji. Według tego pojęcia, prawo powinno być tylko hamulcem namiętności ludzkich, pomiarem kółek indywidualnej działalności, powinno być czemś przeczącem, nie twierdzącem, czemś ujemnem, nie dodatniem. W takiej formie występuje prawo tylko tam, gdzie pod jego skrzydła tulą się pierwsze zawiązki społecznego życia, a więc na najniższym szczeblu swego rozwoju; w życiu cywilizacyjnem nie jest prawo tylko bierną, odporną siłą, któraby jedynie „chroniła społeczeństwo od wszelkich szkodliwych wpływów zewnętrznych, grożących życiu i dobrobytowi," ale zarazem siłą czynną, poruszającą nietylko podporą ale i sprężyną cywilizacyjnego rozwoju. Tylko takie pojęcie odpowiada wzniosłemu posłannictwu prawa w społeczeństwie. Przytoczona powyżej formułka nie wystarcza nawet do określenia prawa w nienaturalnym jego rozwoju, w jakim znajduje się prawodawstwo, obecnie w naszym kraju obowiązujące. I w tym stanie anormalnym bowiem jest prawo czemś wyższem, aniżeli zbiorem „norm, oznaczających zakres prawny pojedyńczych członków społeczeństwa pomiędzy sobą, jakoteż w stosunku do ogółu." Z takiem do dna mylnem pojęciem prawa na czele, zmierza program czytelni prawniczej do rehabilitacji prawa! Zobaczmyż, jaką drogą ma być urzeczywistniona ta szumna zapowiedź.

Autor programu czytelni prawniczej mniema, że ta rehabilitacja prawa da się jedynie osiągnąć przez wskrzeszenie zaumarłego w naszem społeczeństwie poczucia prawa, które wynika bezpośrednio z prawa i dlatego też wymaga koniecznie jako warunku do życia przynajmniej ogólnej znajomości zasad prawa. Przeciwnik nasz przewrócił tu rodowód prawa i poczucia jego, pomieszał skutek z przyczyną; nie z prawa bowiem rodzi się poczucie jego, ale z wrodzonego człowiekowi poczucia prawa, czyli raczej słuszności, wyrasta prawo. Poczucie słuszności, sprawiedliwości, prawa, jest jednym z kwiatów ducha ludzkiego, a owocem tego kwiatu jest prawo pozytywne. Po objaśnienie tego zjawiska odsełamy do pierwszej lepszej encyklopedji prawa. Szanowny

Prusy. Bismark jest znowu chory, a to, jak donoszą dzienniki berlińskie, w skutek zbytniego natężenia przy pracy. *Kreuzztg.* zaczyna się do p. Beusta przymilać. Powiada ona w najnowszym numerze z powodu artykułu *Allgemeinera*, który ma być inspirowany, że jeżeli pan Beust chce wspólnie z Prusami starać się o dobro niemieckich interesów, są Prusy gotowe stosunek północno-niemieckiego Związku do cesarstwa Austrjackiego jak najściślejszym uczynić, (zapewne pod hegemonią Prus!)

Rezultatem wyborów do parlamentu północno-niemieckiego cieszą się organa rządu pruskiego. *Prov. Cor.* powiada: Rezultat wyborów przewyższył nadzieje rządu. W dawnych prowincjach pruskich mieć będzie rząd dwie trzecie posłów za sobą. Książę Frydryk Karol przyjął wybór, wybor Rothschilda w Franfurcie świadczy o usposobieniu przyjaznem Frankfurtu dla Prus.

Francja. Adoratorom napoleońsko-francuzkiej wolności, panującej w cesarstwie, polecamy studja nad nowemi „liberalnemi" ustawami, zaprowadzonemi teraz we Francji, które mają być — według słów imperatora Francuzów, co to w takiej zgodzie i przyjaźni żyje z carem — dalszym ciągiem reform zbawiennych w duchu liberalnym. Arcyciekawą i pouczającą pod tym względem jest nowa ustawa prasowa, wobec której nawet bachowskie i schmerlingowskie ustawy prasowe są arcydziełem, szczytem wolności druku. *Liberté* i *la France* podają następujące ustępy ustawy prasowej, przedłożonej izbom francuzkim: Poprzednie upoważnienie znosi się; kaucja od dzienników w departamentach Sekwany, Sekwany i Oisy, Sekwany i Marny, tudzież Rodanu, podnosi się z 50.000 na 80.000 franków; stempel zniża się dla tych dzienników z 6 na 4 cent., dla innych dzienników na 2 c.; dzienniki wychodzące rzadziej jak 3 razy na tydzień i nie podające anonsów, wolne są od stempla. Kara więzienia wyznacza się tylko za zbrodnie prasowe. Kara pieniężna wynosi od 4 do 40tysięcy fr. z utratą prawa wyborczego. Po dwóch wyrokach następuje zawieszenie a potem zakazanie dziennika. Jeżeli autorem inkryminowanego artykułu jest deputowany, może być ścigany i skazany bez upoważnienia Izby, choćby tylko popełnił przestępstwo a nie zbrodnię.

W ciele prawodawczem zapowiedziano już dwie interpelacje, mianowicie w sprawie obrzydliwej otwierania listów prywatnych z nakazu rządowego, a drugą w sprawie zniesienia adresu. Także i w senacie zapowiedziane są dwie interpelacje, jedna w sprawie niemieckiej, druga w sprawie artylerji morskiej.

Monitor z dnia 20. b. m. powiada w swym biuletynie, z powodu exposé o sytuacji cesarstwa co następuje: „Francja, zbyt silna aby życzyć sobie niemocy których ze swych sąsiadów, przekona, że zasada solidarności musi wszędzie zająć miejsce dawnych zasad egoistycznych; mniema, że postęp każdego narodu jest korzystnym dla wszystkich narodów, i że interesa powszechne muszą wziąć górę nad partykularnemi. Ta idea cywilizacyjna kieruje stosunkami Francji do innych mocarstw". Dalej powiada *Monitor*: „Austrja ocaliwszy honor oręża swego w Włoszech, z własnej woli uznała, że jej stanowisko w Wenecji było tylko niebezpieczeństwem dla niej. Odstąpiła więc tę prowincję cesarzowi, żądając jego pośrednictwa. Cesarz przyjął na siebie tę misję drażliwą i nie zbroczył się bynajmniej przywrócił spokój. Austrja tracąc Wenecję, zgoła nie straciła." W końcu powiada *Monitor* w ustępie o stosunkach handlowych: „Austrja bezpośrednio po wojnie uznała, że żywioły wzmocnienia jej leżą w stanowczem zerwaniu z tradycjami przeszłości. Traktat handlowy z Francją, jest zerwaniem z dawnym systemem odosobnienia i połączył państwo Habsburgów z ruchem liberalnym, który ożywia handlowe i przemysłowe stosunki ludów europejskich."

Włochy. Telegramy florentyńskie donoszą że Ricasoli rozesłał okólnik do prefektów, w którym zawiadamia, że rząd zamierza zmodyfikować dawną ustawę kościelną, że jednak takowej zupełnie nie zniesie, i w której wzywa naród włoski do zgody, gdyż bez tej reorganizacja jest niemożliwą. Telegram streszcza ten okólnik w sposób następujący:

„Ostatnia Izba nie posiadała wszystkich potrzebnych żywiołów, aby zadaniu swemu odpowiedzieć. Ministerjum pod wpływem wielkich konieczności, jakie państwo na nie wkłada, i wierne chlubnym tradycjom, przypominającym, że ten sam akt proklamacji łączy w sobie obwieszczenie jedności włoskiej i obietnicę wolności kościoła, wniosło projekt ustawy mającej rozwiązać kwestję między społeczeństwem obywatelskiem a religijnem. Okólnik przypomina powód ostatniego przesilenia parlamentarnego i ministerjalnego. Prawdziwą przyczyną rozwiązania Izby był zamiar stworzenia stałej i zbitej większości narodowej, którąby rządowi dawała wsparcie. Włochy syte są bezowocnych rozpraw, słabości rządu i wiecznych zmian osób i programów. Nieustanne zmiany ministrów są główną przyczyną nieporządków w administracji; nowy parlament może im tylko zapobiedz. Obecne ministerjum mimo tego mniema, że powinno myśli swoje objawić. Pod względem finansów, sądzi ono, że do powiększenia dochodów należy dążyć oszczędnością i reorganizacją podatków. Ministerjum bezzwłocznie przedłoży wykazy budżetowe pod obrady. Jedna z najistotniejszych wad pochodzi z różnicy stosunków ekonomicznych, w których się znajdują prowincje włoskie, szczególnie z powodu braku zarobku. Projekt do ustawy o wolności kościoła poruszył wątpliwości, które należy zniweczyć. Jeżeliby miało przyjść do rozpraw w tym przedmiocie, ministerjum mógłby udzielić wielu wyjaśnień i wiele obaw ucieszyć. Włochy mają przed sobą zaszczyt przyglądania się, jak jedyna pozostała do rozwiązania kwestja polityczna ściśle związaną jest z wielką kwestją socjalną stosunków między państwem i kościołem. Rząd spodziewa się, że rozwiązanie tej zagadki nastąpi przez nowe rozciągłe zastosowanie zasad wolności. Środki do tego zastosowania mogą się znaleźć w ułożeniu nowego projektu ustawy, który głosowi opinji publicznej uczyni zadosyć. Kwestja wolności kościoła związana jest z kwestją dóbr kościelnych. Nic bardziej nie oddala się od zamiarów ministerjum, jak myśl zrobienia biskupów nieograniczonymi panami dóbr kościelnych, pozbawienia instytucyj religijnych rękojmi trwałości i zabezpieczenia nadzoru duchowieństwa pod władzę wyższego. Włochy potrzebują silnego rządu, pragną rozwoju dobrobytu powszechnego a nie polityki awanturniczej. Parlament przeto musi się składać z ludzi, mogących tym stosunkom odpowiadać."

Moskwa. *Jour. de St. Petersb.* rozpływa się nad napoleońską mową tronową. Żadne z mocarstw europejskich nie połączyło się istotnie z Moskwą w sprawie wschodniej, dopiero mowa tronowa Napoleona dowodzi że polityka francuzka zrobiła zwrot. W końcu wyraża wspomniany dziennik radość Moskwy z tego zwrotu, który dowodzi że Francja jest na tej samej drodze co Moskwa względem sprawy wschodniej i że na tej wspólnej drodze będzie można położyć koniec nieszczęściom na Wschodzie.

Meksyk. Z najnowszych doniesień z Meksyku dowiadujemy się, że dnia 14. stycznia zebrała się w mieście Meksyku zwołana przez cesarza Maksymiljana junta, który rząd cesarski miał zapytać o zdanie względem położenia kraju i o sposoby pokrycia wydatków państwa. Zgromadzenie liczyło 35 osób, między którymi byli ministrowie, marszałek Bazaine i arcybiskup meksykański i td. Ministrowie zawiadomili zgromadzenie o stanie środków pieniężnych i wojskowych, którymi cesarz rozporządza, i starali się dowieść, iż położenie cesarstwa nie jest jeszcze zupełnie rozpaczliwem. Jenerał Marquez przemawiał za dalszem prowadzeniem wojny. Marszałek Bazaine przemawiał przeciwnie za zawarciem pokoju z republikanami i za abdykacją cesarza. Gdy przystąpiono do głosowania, oświadczyło się 10 głosów za abdykacją cesarza, a 25 za utrzymaniem cesarstwa. Między owymi, którzy za abdykacją przemawiali i głosowali, był także arcybiskup meksykański. Po ukończeniu tych narad zawezwał do siebie minister skarbu najznakomitszych bankierów i oświadczył im, że on w przeciągu 24 godzin milion piastrów mieć musi. Bankierowie protestowali, ale złożyli w oznaczonym terminie żądaną sumę. Podobne kontrybucje ściągnięto także w Orizaba, Puebla i Cordova.

---

preopinant nie przyjął jednak na siebie całego ciężaru odpowiedzialności za powyższą hipotezę; powołał on bowiem historję na świadectwo swego wywodu o poczuciu prawa. Przytaczamy tu odnośny ustęp dosłownie:

„W naszym narodzie poczucie prawa kiedyś istniało. Kiedy każdy członek narodu, który mógł brać udział w życiu obywatelskiem, mógł każdego dnia być powołanym do sądu i do ustawodawstwa, to nie można wątpić o tem, że prawo, znajomość i poczucie jego przenikały całe społeczeństwo obywatelskie. Zewnętrzne wpływy odjęły nam nasz byt państwowy, i od tego czasu życie społeczne i prawo poszły osobnemi drogami." Zdanie to stoi jednak w jaskrawej sprzeczności z dziejami naszego prawodawstwa, podobnie jak poprzednie zdanie z filozofią prawa. Łatwo wypalić na wiatr szumną tyradę *ad captandam benevolentiam* czytelnika, mierząc w najsłabszą jego stronę, w stronę uczucia; lecz trudniej uzasadnić tego rodzaju ekspektorację, szczególniej jeźli się dotknęło delikatnej materji dziejów. Bezwzględne uwielbianie przeszłości, apoteozowanie dziejów, jeźli nie jest skutkiem grubej niewiadomości, wypływać może z pobudek najszlachetniejszych i najczystszych; lecz zdaniem naszem, kierunek taki zawsze jest błędny, a często nawet szkodliwy. Złudzenia w życiu publicznem podobnie jak w prywatnem prowadzą do cierpkich zawodów; lepsza gorzka prawda, niżeli słodkie pochlebstwo, naga rzeczywistość, niżeli świecąca fałszywym blaskiem ułuda. Otóż jeżeli szanowny preopinant bez uprzedzenia zajrzy w historję naszego prawodawstwa, natenczas odsłonią mu się wprost przeciwne widoki. Nie poczucie prawa, ale poczucie indywidualnej samowoli, depcącej wszelkie zapory prawne, wyradzającej się w swawolę, oto górujące objawy w wybujałem wśród gorącej atmosfery wolności społeczeństwie szlacheckiem, — oto fale, które uderzały o nawę państwa, aż wzburzone wichrami straciły ją w przepaść, — oto gorączka, która trawiła zwolna organizm rzeczypospolitej, choć olśniewała pozornie źrenicą złotej wolności, a która w końcu, podsycana z zewnątrz wrogiemi wpływami, sprowadziła kataklizm śmiertelny. *Volumina legum* od czasów wolnej elekcji, aż pod koniec rzeczypospolitej, dają nam smutny lecz wierny obraz chylącego się do upadku prawodawstwa polskiego: zamęt, sprzeczności, nieznajomość dawniejszych praw ojczystych, odbijają w tej epoce prawodawstwa naszego jaskrawo od dawniejszych ustaw, mianowicie od prawodawstwa wiślickiego i warteńskiego, które są chlubą cywilizacji polskiej, wyprzedzającej o kilka wieków Zachód Europy, okrępowany jarzmem feudalizmu i wstrzymany w swoim rozwoju prawodawczym przez oktrojowanie prawa rzymskiego. Śmiało twierdzimy, że jedną z głównych przyczyn upadku prawodawstwa rzeczypospolitej było sądownictwo wybieralne, reprezentacyjne, które sponiewierało powagę prawa, wpuszczając do przybytków sprawiedliwości wrzące namiętności społeczne, zamieniając trybunały na pole intryg, przekupstwa i serwilizmu. Nie z uwielbieniem, ale tylko ze wstrętem i wstydem poruszać można tę strunę naszych wspomnień. Zabralibyśmy naszemu przeciwnikowi zanadto wiele drogiego czasu, gdybyśmy go po dowody naszego twierdzenia odesłali do *Voluminów*: radzimy mu przeczytać tylko ustęp o trybunałach i palestrze w Pamiętnikach Kitowicza, który z prawdziwie hogartowskim talentem maluje obraz społeczeństwa naszego w przededniu strasznej katastrofy. Były to szalone zapusty złotej wolności, po których nastąpił czas pokuty i rozpamiętywania na „torturowem łożu niewoli."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. lutego.

△ Sejm niższo-austrjacki zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu przedmiotem mniej ważnym, tj. weryfikacją wyborów, o czem w zwykłych razach nie byłoby co donieść; ale posiedzenie dzisiejsze stanowi pod tym względem wyjątek.

Obraz (większości) sejmu niższo-austrjackiego dałby się streścić w kilku słowach: „Manifestacja tendencyjna przeciw ministerjum Belcredi i antagonizm między tak zwanymi liberałami a grupą większych posiadaczów i wyższego duchowieństwa".

Sprawozdawcą był doktor Felder, członek wydziału sejmowego, adwokat tutejszy. Pierwszy wypadek zakwestjonowanych wyborów był wybór pensjonowanego kapitana Staudera z Korneuburga, miasteczka, o milę od Wiednia położonego. Wydział sejmowy oparł się co do tego przypadku na zaskarżeniu współubiegającego się o posadę poselską w Korneuburgu, niejakiego dr. Arnetha.

Ten pan A. powiada w swym liście, że byłby miał większość głosów, gdyby nie była się rozeszła ku końcowi wieść, że on pobiera pensję od Moskwy, że jest właściwie Moskalem zbiegłym a nawet szpiegiem, który zaprzeda wyborców (czyli w ogóle Niemców) Moskalom. Dodaje oraz, że przewodniczący urzędnik, t. j. naczelnik powiatu, z rozkazu namiestnika to rozgłosił. Wydział stawia wniosek, żeby sejm wysadził z grona swego komisję, którejby dał upoważnienie do zbadania rzeczy na miejscu i zdania sprawy sejmowi. Powstał na to namiestnik Chorińsky i powiedział, „że on jako namiestnik nie wpływał wcale na wybory w sposób tendencyjny, on starał się ludność oświecić co do zamiarów rządu, co do treści i znaczenia patentu styczniowego postępując otwarcie i legalnie. Co do nakazu agitowania przeciw kandydaturze dr. Arnetha, rzecz poprostu tak się ma: Ubiegający się o posady poselskie nie zawsze są znani w miejscach, w których chcą być wybrani. Taksamo p. A. w Korneuburgu nie był znany. Gdy się zaczęto krzątać około wyborów i przedstawiono na kandydata p. Arnetha, zapytywał mnie naczelnik powiatowy z Korneuburga, kto jest ten nieznany kandydat? Odpowiedziałem tyle, ile wiedziałem, tj. że bawił kilka lat w Moskwie, że był lekarzem przybocznym w ks. Heleny, że pobiera dotąd pensję; zresztą nic więcej o nim nie wiem. Ale mi i przez myśl nie przeszło, z tego wyprowadzać dalsze wnioski, i na powyższych danych opierać instrukcje". Zresztą namiestnik nie dopuszcza kompetencji sejmu do przeprowadzenia śledztw natury politycznej, bo to należy do władzy wykonawczej.

Profesor Czedik, znany z agitacji wyborczej, rozpowiadał o rozmaitych agitacjach rządu podczas wyborów na prowincji, ale faktów nie przytaczał.

Opat Heidmann dowcipnie replikował, że do tego trzeba mieć bardzo słabe nerwy, by się zastraszyć takiemi baśniami; rzecz się da wytłómaczyć prościej, że jednego znano w miejscu a drugiego nie. Nikt nie podawał zażaleń, tylko sam interesowany; już ta jedna okoliczność powinna by skłonić Izbę, by zawotowała przejście do porządku dziennego.

Wniosek referenta utrzymał się jednak w zupełności.

To był tylko początek walki.

Głównym przedmiotem było zakwestjonowanie wyboru dwóch posłów z grupy większych posiadaczy. Rzecz jest taka: Biskup z St. Pölten, dr. Fessler, jest niecierpiany antypatycznie przez niemieckich liberałów, za to, że jak powiadają, jest on twórcą konkordatu, i że później, gdy ministerjum Schmerlinga pod presją posłusznej mu zresztą większości rajchsratowej, wysłało go do Rzymu dla uzyskania niektórych zmian konkordatu, wrócił po roku z niczem. Otóż tedy ten biskup był wpisany w listę wyborców większych posiadłości. Jako taki miał pełnomocnictwo od dwóch prałatów z Niższej Austrji do głosowania w ich imieniu. Okazało się po odbytem skrutynium, że sami konserwatyści zostali obrani, oprócz jednego hr. Vrintsa, ale oraz, że br. Tinti dlatego tylko nie został obranym, bo mu brakowało jednego głosu. Wydział sejmowy, weryfikujący wybory udowadnia, że biskup Fessler nieprawnie został wpisany w listę jako posiadacz większej własności gruntowej, ponieważ w tabuli figuruje „c. k. fundusz religijny" jako właściciel dóbr (Herrschaft), a że tylko ten może zastępywać „uprawnionych w grupie większych własności", który sam należy do tej grupy, więc sprawozdawca w imieniu Wydziału wnosi, żeby *a*) te dwa przez biskupa z St. Pölten dane głosy, unieważnić; *b*) zważywszy, że po potrąceniu tych dwu głosów, absolutną większość otrzymał br. Tinti, by jego ogłosić posłem wybranym; *c*) przedsiębrać wybory z pomienionej grupy na 2ch brakujących posłów.

Ogromnie żywa rozpoczęła się dyskusja — można powiedzieć, że rozdrażnienie panowało niezwykłe przez 3 godziny (posiedzenie trwało 4½ godz.) Namiestnik Chorinsky był męczennikiem tego posiedzenia, najmniej 10 razy zabierał głos.

Naturalnie że i biskup nie milczał. Meritum sprawy przedstawił tak: Od dawnych czasów biskupstwo w St. Pölten dotowane jest tak, że część dochodów pobiera w gotowiźnie z funduszu religijnego, a część w naturze tym sposobem, że posiadłość Ochsenburg przy inwestyturze oddaje mu się w posiadanie. Tak się stało i teraz. Intymatem ministerjalnym oddano mu dobra Ochsenburg w faktyczne posiadanie i użyto zwykłego wyrazu „Realbesitz". W §. 9. ordynacji wyborczej dla Niższej Austrji postawione jest jako warunek wybieralności z pomienionej grupy, żeby poseł był posiadaczem (Besitzer) takich posiadłości tabularnych, z których się płaci czystego podatku 200 guldenów. Niema mowy o intabulowanem posiadaniu, tylko o posiadającym własność tabularną, przez co chciano rozróżnić realność wpisaną do ksiąg gruntowych od realności tabularnej (landtaeflich).

Biskup z początku był wypuszczony z listy, ale reklamował, załączając dowody, że posiada własność większą w Niższej Austrji. Namiestnictwo zrektyfikowało spis właścicieli większych i jego wpisało.

Namiestnik bronił praw i zdania rządu kilka razy, i dowodził, że posiadaczowi Ochsenburga należy się głos i miejsce w grupie posiadłości, zwanych Grossgrundbesitz. — Nic nie pomogło. Stary hr. Fünfkirchen, jako członek komisji wyborczej, trzymał stronę namiestnika; hr. Falkenhain dowodził, że był czas do reklamacji, lecz upłynął, a nikt głosu nie podnosił.

Dr. Mühlfeld, ze znaną swą dialektyką, wyprowadził rzecz na pole jurysterji; bo kiedy hr. Falkenhain podniósł stronę praktyczną, i dowiódł, że nieraz się zdarzyło, iż były właściciel wotował a nowy „nie", bo pierwszy nie był jeszcze wykreślony, a nowy nie wpisany do ksiąg tabularnych, a namiestnik około dziesięć przykładów z ubiegłej kadencji zacytował: Mühlfeld *stante pede* postawił wniosek, by wszystkie z grupy większych posiadłości wybory poddać pod rewizję; a jeźliby się wniosek ten nie utrzymał, dopiero wtedy przyłącza się i popiera wniosek Wydziału sejmowego. Nad tem przyszło do wotowania, ale marszałek nowy nie mógł sobie poradzić, — raz go jako osobny wniosek klasyfikował, drugi raz jako dodatek uzupełniający, a nareszcie jako poprawkę.

Po długich dyskusjach, w których różni to urzędnikom, to księżom robili zarzuty, jakoby jedni i drudzy nielegalnych się dopuszczali środków i wpływów, wniosek wydziału wielką większością głosów się utrzymał. Kardynał Rauscher i opat Strömer zabierali także głos, ale od początku widzieć można było, raz, że na każdy sposób większość br. Tintiego przesadzi, a tem samem odrzuci wszystkie przeciw-dowody, a po drugie, że każdy będzie się starał okazać, i że presja przy wyborach była wielka, i że wina spada tak na byłego ministra stanu, jak na namiestnika Niższej Austrji. Trzeba wiedzieć, że podług statutu sejmowego Niższej Austrji poselskie krzesła zajmują wirylnie: arcybiskup Wiednia i biskup z St. Pölten i rektor uniwersytetu wiedeńskiego.

Z tego można poznać, jak centralizacja wszędzie szkodliwa, kiedy taki prejudykat, gdyby się okazał w rajchsracie, jużby i zastosowywano go do innych krajów i mimo ich woli i chęci.

---

3. posiedzenie sejmowe.

Resztę posiedzenia zajęły wybory komisyjne do końca.

Skrutatorami komisji reskryptowej byli: Jabłonowski, Kowalski, Niezabitowski, Pawlików Czerkaski, Hoenigsmann, Agopsowicz, Wolny, Czartoryski Jerzy.

Skrutatorami komisji petycyjnej, składającej się z 7 członków, byli: Dzieduszycki, Fihauser, Borysikiewicz, Bocheński, Kozłowski, Guszalewicz, Dziewoński, Szumańczowski, Samelson.

Skrutatorami wyboru 12 rewidentów byli: Horodyski, Seidler, Pietruszewicz, Łoś Landesberger, Dzerowicz, Breuer, Podlewski, Hochard, Cieński, Szaszkiewicz, Gross.

Nasamprzód ogłoszono rezultat wyboru komisji petycyjnej. Na 126 głosujących wybrani zostali: Gross, Paszkowski, Landesberger, Gniewosz, Russocki, Wyrobek, Czerkawski. Komisja ta zaraz się ukoustytnowała, wybierając przewodniczącym swoim dr. Czerkawskiego, zastępcą tegoż Paszkowskiego, a Grossa sekretarzem.

Na rewidentów głosowano po dwakroć. Przy pierwszem głosowaniu na 128 głosujących otrzymali większość absolutną: Guszalewicz, Samelson, Skarszewski, Kamiński, Haller, Dziewoński, Pajączkowski, Helcel, Dittrich, Niezabitowski i Jabłonowski. Przy powtórnem głosowaniu dobrano jeszcze ks. dr. Polańskiego.

Na członków komisji reskryptowej, głosowano trzy razy. Na 132 głosujących otrzymali w pierwszem głosowaniu absolutną większość; Ziemiałkowski, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Kabath, Barewicz, Zbyszewski, Adam Potocki. Brakło jeszcze dwóch. Przy drugiem głosowaniu otrzymał większość absolutną tylko jeden Grocholski. Największą po nim ilość głosów niżej większości absolutnej otrzymali: Majer i Wodzicki Henryk. Między tymi dwoma nastąpił tedy wybór ściślejszy, z którego wyszedł Majer.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 3. z południa. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. zrana. Porządek dzienny: Wybór Wydziału krajowego; wybór 4 sekretarzy sejmowych; sprawozdanie o wnioskach Russockiego i Hoenigsmanna względem Brodów; sprawdzanie wyborów; sprawozdania komisji petycyjnej.

Kronika.

Nominacje. C. k. wyższy sąd krajowy uchwałą z dnia 21. lutego 1867 l. 746 mianował adjunktami sądowymi przy c. k. prowizorycznych sądach powiatowych: Franciszka Witkiewicza w Stryju, Cyryla Dorożewskiego w Skałacie, Franciszka Brzenekaj w Dolinie, Józefa Neumanna w Nadwórnie, Dyonizego Ilnickiego w Peczyniżynie, Alojzego Szwestkę w Manasterzyskach

Józefa Baumanna w Drohobyczy, Dyonizego Kamińskiego w Trembowli, Jana Lewickiego w Sokalu, Sylwestra Hołowkiewicza w Zaleszczykach, Jana Bittnera w Niżankowicach, Michała Doboszyńskiego w Bohorodczanach, Karola Wysokiego w Zabłotowie. Jana Skowrońskiego w Lubaczowie. Jana Alojzego Linhardta w Busku, Alfreda Rzeplińskiego w Uhnowie, Jakóba Kijańskiego w Mościskach, dr. Ernesta Gaberlego w Radymnie, Filareta Mochnackiego w Drohobyczy, Ferdynanda Krischke w Jaworowie, Wincentego Babińskiego w Lisku, Adolfa Filipka w Rudkach, Jana Olszewskiego w Zbarażu, Wal. Nistembergera w Bolechowie, J. Gajewskiego w Borszczowie, T. F. Listowskiego w Dubiecku. Jana Baranowskiego w Komarnie, Henryka Pinskera w Turce, Emila Nemethyego w Sieniawie. Juliana Rużyckiego w Żółkwi, Emila Michałowskiego w Brzeżanach, Edmunda Götzlingera w Rohatynie, Leona Czechowicza w Buczaczu, Emila Lisikiewicza w Rymanowie, Henryka Alschera w Rawie. Edmunda Mochnackiego w Janowie, Paulina Moszyńskiego w Tyśmienicy, Leona Pollo w Kałuszu, Emila Grążiewicza w Czortkowie. Ferdynanda Eisen w Sądowej Wiszni. H. Rappe w Obertynie. Alfreda Jachimowskiego w Bóbrce, Antoniego Zembronia w Brzeżanach, Ludwika Borowskiego w Dukli, Ignacego Karpińskiego w Śniatynie. Franciszka Wolfartha w Kołomyi. Józefa Laceka w Sanoku, Henryka Janiszewskiego w Kołomyi, Józefa Dzułyńskiego w Krośnie, Antoniego Rusina w Kossowie, Juliusza Piątkowskiego w Kulikowie, Ottokara Ansiona w Gródku, Franciszka Zeleńskiego w Żółkwi, Longina Rożańkowskiego w Horodence, Albina Turzańskiego w Birczy. Kajetana Kopacza w Dobromilu. Józefa Motala w Założcach. Augusta Schmidta w Jarosławiu, Karola Hanika w Krakowcu i Jana Majeranowskiego w Kutach.

— **Oświadczenie.** Korespondent z Tarnopola w *Słowie* w nr. 9. z d. 13. lutego umieścił, że ja jako wybrany poseł z tarnopolskiego powiatu jestem Polakiem. a nie umiem po polsku przeżegnać się. Korespondent grubo omylił się, iż nie znajduje we mnie zwolennika partji „bolszosty i perewodu moskowskoho", lecz i to oświadczyć muszę, że jestem prawdziwym Rusinem obrządku łacińskiego, ale nie polskiego.

Upraszam szanowną redakcję o umieszczenie mojej odpowiedzi w kolumnach swego dziennika.

Zostaję z szacunkiem *Sebastjan Dziubaty*

Dołżanka d. 15. lutego 1867.

— **Postępowanie żydów przy wyborach do rad gminnych.** Z niektórych stron otrzymujemy korespondencje, zarzucające żydom, że przy wyborach do rad gminnych nie kierowali się już temi zasadami, co przy wyborach do sejmu, to jest, że nie szli już ręka w rękę z inteligencją krajową, ale chwytali się wszelkich środków, by przeprowadzić wybory stosownie do swoich partykularnych celów i korzyści. I tak n. p. w Burszynie żydzi w celu przeprowadzenia wyboru dozwolonej prawem liczby radnych wyznania mojżeszowego, weszli w kompromis z nieoświeconą ludnością przedmiejską, w skutek czego inteligencja przy wyborach doznała znacznej porażki. Postępowanie podobne ze strony żydów, zasługuje z pewnością na naganę, ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że wielka część winy spada tu na inteligencję. Gdyby właściwi mieszczanie wraz z tymi wyborcami, których obejmujemy pod ogólną nazwą „inteligencja," dali byli żydom rękojmię, że uwzględnią słuszne ich żądanie przeprowadzenia ⅓ części radnych żydowskich, gdyby nie byli zaspali gruszek w popiele i poczynili sami odpowiednie kroki ku wzajemnemu porozumieniu się: natenczas żydzi nie byliby potrzebowali uciekać się do kompromisu z przedmieszczanami, a z wyborów obok ⅓ części żydów byliby wyszli wszyscy kandydaci, stawiani przez inteligencję i mieszczaństwo. Niepodobna bowiem od żydów, a zwłaszcza od proletarjatu żydowskiego, zamieszkującego małe miasteczka, wymagać poczucia solidarności, jeżeli się im tego nie odwzajemnia, uwzględniając słuszne ich pretensje, i jeżeli się nie bierze inicjatywy w celu porozumienia się z nimi. Oto, co mieliśmy do odpowiedzenia na wspomniane powyżej korespondencje.

— (*J. N.*) **Z nad Wiaru** d. 21. lutego. (*W sprawie kolei galicyjsko-węgierskiej*) W nrze. 41 *G. N.* donosi korespondent z Dukli o nastąpić mającem połączeniu kolei węgierskiej z koleją Karola Ludwika, lecz żałuje, że przy wytyczeniu linii trzymano się tylko względów strategicznych, a pominięto zupełnie interes handlu i produkcji krajowej. Twierdzi bowiem korespondent, że Dukla jest głównym pośrednikiem handlu żelazem, miedzią i winem między Węgrami a Galicją i Moskwą, że jest ogniskiem handlu zbożowego, którędy w latach nieurodzaju importuje się zboże z Węgier: że nareszcie Dukla dysponuje znacznym zasobem kapitałów, mogących być użytemi w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych, że mając fabrykę świec parafinowych a w pobliżu bogate kopalnie nafty i znaczne lasy budulcowe, dostarczyłaby przedsiębiorstwu kolejowemu mnogich przedmiotów transportu; że zatem w interesie miasta tego jak i kraju byłoby, aby kolej z Węgier na Duklę prowadzoną była. W końcu donosi korespondent, że reprezentacja miasta ma w tym celu udać się do Wiednia i spodziewa się, że Izba handlowo-przemysłowa lwowska wraz z dziennikarstwem ten krok jej poprze.

Nie dziwi nas wcale, że korespondent życzy sobie, aby kolej z Węgier do Galicji szła na Duklę, lecz nie pojmujemy, jak można identyfikować interes czysto partykularny miasta i okolicy Dukli z interesem kraju? Bo najpierw koleje zbliżają właśnie do siebie konsumentów i producentów, a wykluczają pośredników handlu (Zwischenhändler): gdyby zaś koniecznie potrzeba było takiego pośrednika, to równem prawem może nim być miasto Lisko, leżące na tej linii kolei, która się korespondentowi tak nie podoba: a miewało to miasteczko także dawniej znaczne składy wina i żelaza.

Jeżeli zaś mowa o sprowadzaniu zboża z Węgier do Galicji w latach nieurodzaju, to właśnie ta cała smuga kraju, położona przy projektowanej kolei od Węgier korytem Osławy, potem koło Liska i korytem Wiaru do Przemyśla, najwięcej potrzebuje zboża w latach nieurodzajnych; wszak tędy ciągną się bez przerwy jałowe góry od Beskidu aż pod Przemyśl 15 mil długości, gdy przeciwnie w stronie Dukli, między Sanokiem a Jasłem żyzne równiny przegradzają szerokim pasem Beskid od Podgórza, i są w stanie prawie zawsze zasilić miejscową konsumcję sąsiednich górskich okolic.

Co do miejscowych zaś przedmiotów transportu, jeżeli się korespondent odwołuje do obfitych źródeł nafty i znacznych lasów w okolicy Dukli, to możemy na to odpowiedzieć, że i na linii Liska znajdują się źródła kamfiny, lasów zaś na całej linii od Przemyśla aż do granicy dziesięć razy więcej, niż na linii Dukli; nawet cała ta okolica tylko na dochód z lasów ograniczona, a nie mając przez brak komunikacji łatwego dla swych produktów lasowych odbytu, upatruje prawdziwe dobrodziejstwo dla siebie w wytkniętej przez Lisko kolei, która także dla ubogiej ludności wiejskiej otworzyłaby tak potrzebne źródło zarobku.

Najsłabszym naostatek z motywów, któremi korespondent za Duklą przemawia, jest ten, że Dukla dysponuje znacznym zasobem kapitałów: gdyż raz nie rozumiemy, jakim sposobem z nagromadzenia w jakiem mieście większych zapasów pieniężnych ma wypływać potrzeba krajowa prowadzenia tamtędy kolei? a powtóre jeżeli budowa kolei ma istotnie spotęgować jeszcze ten zasob kapitałów, to niechby się Dukla wzniosła ponad stanowisko ciasnego egoizmu, a gdy znaczne kapitały i bez kolei niewątpliwe zapewniają swym właścicielom korzyści, niechaj wspaniałomyślnie pozwoli, aby i inne miasteczka i okolice, którym dotąd nie sprzyjało szczęście w nagromadzeniu kapitałów, przynajmniej mocno zachwiany byt swój tą budować się mającą koleją poprawiły.

Przecież nawet zadaniem ekonomii politycznej jest, przyjść ile możności w pomoc uboższym miejscowościom kraju, czy to dostarczeniem środków do zwiększenia produkcji czy ułatwieniem komunikacji i odbytu: niewątpliwym zaś faktem, że w razie budowy kolei korytem Wiaru i korytem Osławy, większa a przynajmniej uboższa przestrzeń kraju korzyści odniesie, niż gdyby na Duklę prowadzoną była.

Na koniec ze stanowiska ogólno krajowego, trudno zaprzeczyć, że linia krótsza i tańsza musi być korzystniejszą tak dla przedsiębiorstwa kolejowego jak i dla kraju, bo o ile mniej kosztuje transport towaru, o tyle zyskuje sprzedający lub kupujący. Widoczne jednak, że linia na Lisko o kilka mil krótsza jest niżna Duklę, którąby musiała iść potem korytem Sanu do Przemyśla; a prowadząc okolicą, obfitującą w wszelki materjał lasowy, mając tańszego robotnika i grunta jako górskie, zatem tańsze do wykupu, przedstawia dla budowy nierównie większe korzyści, niż prowadzona przez Duklę i doliną Sanu, gdzie materjał, robotnik i ziemia ponieważ lepsza, droższą byłaby.

Jeżeli więc korespondent z Dukli z żalem donosi, że kolej to miasto ominie, to my przeciwnie z radością witamy wiadomość, że linia na Lisko się utrzyma i tym sposobem względy strategii z interesem kraju w zupełności się zgodzą. Dlatego spodziewamy się, że się postanowienie rządu, mimo przeciwnych zabiegów w tej sprawie, nie zmieni.

— **W Nadwórnie** wybrano dnia 19. b. m. burmistrzem miasta poczmistrza tamtejszego, pana Stanisława Kaznowskiego. Z powodu tego wyboru, który powszechnie uważają jako bardzo pomyślny, miasto było tego dnia iluminowane.

— **TEATR POLSKI.** Na dochód zasłużonej artystki sceny tutejszej, p. Hubertowej, odegrany będzie dnia 27. b. m. 5-aktowy dramat p. t. **Przekleństwo** czyli **Matka i syn**, tłumaczony z niemieckiego pani Birch-Pfeiffer.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu wstępnego artykułu w naszym numerze wczorajszym, pisze dziś *Dziennik Lwowski*: „Nie możemy w żaden sposób zgodzić się na objawione w *G. Nar.* zapatrywanie, iż nie dlatego idziemy z Czechami, ponieważ Polacy i Czesi są Słowianami, lecz dlatego, że kraje koronne jak np. Czechy, Morawia, Galicja mają tenże sam wspólny interes polityczny. Już to trzeba przyznać, że szanowna *G. Nar.* znakomite wyprawia koziołki w kwestji słowiańskiej i widocznie chciałaby się wyłamać ze wszelkich zobowiązań wobec Czechów."

Pozawczorajsza *Politik* prazka, której nikt z pewnością nie pomówi o wywracanie kozioł ków w sprawach słowiańskich pisze rozstrzelonem pismem: „Przedewszystkiem należy nam uznać potrzebę zgodnego silnego postępowania stronnictwa federalistycznego w Austrji bez względu na narodowość. Takie powinno być hasło tak w Czechach jak i w Galicji."

Powyższe zdanie *Dziennika Lwowskiego* przytaczamy tedy dla wykazania, jakie niedorzeczności polityczne spisuje ten dziennik, nie rozumiejąc wcale tego, co się dzieje w sprawach, o których pisze.

Neue fr. Presse donosi, że nominacja hrabiego Taafe kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych po tej stronie Litawy, jest rzeczą dokonaną.

Baron Beust tak urządził, jak donosi *Leitha*, że konferencje ministerjalne odbywają się dwa razy na tydzień regularnie — oprócz nadzwyczajnych.

Hr. Bismark i p. Savigny zostali mianowani komisarzami królewskimi do sejmu północno niemieckiego w celu bronienia projektu konstytucji Związku niemieckiego.

Mianowanie kanclerza związkowego nastąpi dopiero po ułożeniu konstytucji rzeskiej.

Poczta lewantyńska przynosi następujące doniesienia z Aten pod dniem 21. lutego: Podług telegramu prefekta prowincji Ftiotis przekroczyły wojska tureckie granicę grecką, ścigając rozbójników. W niedzielę przystawiły znowu dwa wojenne statki tureckie ochotników greckich z wyspy Kandji.

Z Aten telegrafują dnia 17. lutego. Parowiec grecki Panhellenion podstępem uszedł z pod Cerigo do Kandji.

Ze Stambułu donosi telegram dnia 16. lutego: Lord Stratford de Redcliffe oczekiwany jest tutaj w misji nadzwyczajnej.

Z Paryża telegrafują do *Pressy* d. 21. lutego. Wszystkie biura oświadczyły, że można dopuścić interpelacje panów Picard i Lanjuinais.

Na giełdzie paryzkiej rozlepiono d. 21. bm. następujące telegramy z Meksyku: Vera Cruz d. 14. lutego. Ewakuacja Meksyku, która nastąpiła dnia 5. lutego, wywołała tylko sympatyczne objawy. Wymarsz wojsk odbył się w największym porządku bez strzału. Cesarz pozostanie w Meksyku, który się zachowuje spokojnie. Legia belgijska i pułk 81. piechoty wsiadły na okręta. Dnia 18. b. m. mają przybyć do portu w Vera-Cruz trzy okręta transportowe. Wojsko bez przerwy będzie siadać na okręta. Stan zdrowia jest doskonały. Ja sam siadam dziś na statek pocztowy. Jenerał Castelnau.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Bukareszt dnia 22. lutego. Dziś przedsiębrał rząd liczne aresztowania pomiędzy oficerami, urzędnikami i osobami prywatnemi z powodu podejrzenia o udział w sprzysiężeniu. Obiegają pogłoski, że jutro ma wybuchnąć rewolucja.

Berlin dnia 22. lutego. Przy wyborze ściślejszym w okręgu wyborczym Elberfeld-Barmen do parlamentu północno-niemieckiego odniósł zwycięztwo Bismark nad Forkenbeckiem.

Nowy Jork d. 21. lutego. Kongres uchwalił bil rekonstrukcyjny, na mocy którego w Stanach Południowych ma być zaprowadzoną administracja wojskowa, dopóki nie zostanie uznaną poprawka, zrobiona do konstytucji (równouprawnienie murzynów). Tymczasem wszyscy, którzy brali udział w powstaniu, mają być wyłączeni od piastowania urzędów publicznych i od prawa głosowania.

Do dzisiejszego numeru dołączają się *Statuta pierw. gal. akc. Towarzystwa rektyfikacji sprytusu* i przemowa p. Erazma Wolańskiego w tej sprawie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zastęp stowarzyszeń, powstających obecnie w naszym kraju, pomnożony został **Towarzystwem ogrodniczo - sadowniczem**, którego ustawa pozyskała w ostatnich czasach sankcję rządową. Sama nazwa wskazuje już główny cel Towarzystwa, bliższe jednak określenie tego celu w statucie dowodzi, iż Towarzystwo wywołane zostało poczuciem jednej z najważniejszych potrzeb naszego kraju, której zaspokojenie stanowi, mianowicie w krajach rolniczych, bardzo potężną dźwignię przemysłu i gospodarstwa krajowego. Hodowanie owoców, wydoskonalenie uprawy warzywa, podniesienie pszczelnictwa i chmielarstwa, są to zadania, dla których w krajach postronnych istnieją osobne stowarzyszenia. W naszym kraju były te gałęzie gospodarstwa pozostawione usiłowaniom rozstrzelonym pojedyńczych miłośników, jako przemysł zaś chromiało u nas sadownictwo i ogrodownictwo tak dalece, żeśmy i w tym względzie byli wystawieni na wyzyskiwanie cudzoziemców. Zespolenie tych usiłowań rozstrzelonych nie mogło być dokonane przez Towarzystwa gospodarskie, których zakres nadto jest obszerny, ażeby się zająć z osobna skutecznym rozwojem tak ważnych gałęzi przemysłu gospodarczego.

Założenie więc Towarzystwa osobnego dla ogrodnictwa i sadownictwa z uwzględnieniem pszczelnictwa, chmielarstwa i jedwabnictwa, odpowiada tylko najkonieczniejszej potrzebie kraju. Potrzeba ta powinna w miarę rozwoju pojedynczych gałęzi gospodarstwa wywołać powstanie oddzielnych jeszcze stowarzyszeń dla każdej z nich, jak to już się stało z jedwabnictwem. Słusznie więc uważa Towarzystwo powstające za główny cel swój podniesienie sadownictwa i gospodarstwa roślin warzywnych.

Dla osiągnięcia tego celu zamierza Towarzystwo założyć ogród wzorowy we Lwowie i szkołę drzew owocowych, szkołę dla ogrodników, oraz otworzyć kurs sadownictwa i ogrodnictwa dla preperandów i kleryków. Pomijam tu wszelkie inne środki, zwykle z samego założenia takich Towarzystw wynikające: nie mogę jednak przemilczeć dwóch zadań dla naszego kraju szczególnie ważnych, tj. zachęcania włościan do ogrodnictwa i sadownictwa przez rozdawanie nagród, i oraz sprowadzanie nasion i szczepów, rozprzedawanie takowych po cenach ile możności najniższych.

Pojmie każdy, że dokonanie takich zadań będzie wielce zależeć od funduszów Towarzystwa, które wszakże przez nader łatwe warunki należenia do Towarzystwa (bo wstępne wynosi 5 złr. a roczna wkładka tylko 3 złr.) powinny rychło wzrastać. Jest nadzieja, że gmina miasta Lwowa przyczyni się ofiarowaniem jednej ze swoich posiadłości miejskich do założenia ogrodu, a udział wielu zamożnych obywateli ułatwi dokonanie ważnych zadań Towarzystwa.

Towarzystwo ukonstytuowało się pod protektoratem hr. Alfreda Potockiego i tymczasowym zarządem z grona pierwszych założycieli pp. dr. Mikołaja Lipińskiego, br. Henryka Lewartowskiego, dr. Feliksa Strzeleckiego i Ludwika Pierożyńskiego, którzy obrali sekretarzem swoim p. Karola Widmana. Pierwsze walne zgromadzenie zostanie sproszone jeszcze w bieżącym miesiącu tak, iż z wiosną wejdzie Towarzystwo w życie. Zależy to wszakże od licznego udziału obywatelstwa, do czego wszelka zachęta zdaje się być zbyteczną.

Lwów dn. 21. lutego. *Sprawozd. tygod. Gaz. Lw.*) W pierwszych dniach tego tygodnia mieliśmy niezwykłe ciepło, po krótko trwającym deszczu wypogodziło się znowu; w nocy przymrozki.

W handlu *towarowym* było w tygodniu ubiegłym większe ożywienie z powodu dowozu towarów z Berna. Przesyłki cukru surowego, oddanego na kolej w Czerniowcach, a wywożonego z Galicji przez granice, ożywiają ruch wywozowy i zapewne trwać będą przez czas dłuższy. Rząd król. pruski upoważnił dom spedycyjny S. Kuznitzki i spółka w Oświęcimie i Mysłowicach do przesyłania wełny do Prus z zachowaniem osobnych przepisów, transporta jednak takowe muszą być zaopatrzone w świadectwa zdrowia. Opłata za pośrednictwo jest w istocie bardzo niska, wynosi bowiem tylko 2 sr. grosze od cetnara. Wskutek tego wywieziono około 2000 cetnarów wełny, po większej części do Wrocławia. Wywieziono także znaczniejszą ilość płótna zgrzebnego, na które jest popyt z Węgier; z obwodu rzeszowskiego wywieziono tego artykułu około 600 cetnr. do Pesztu. Wywóz jaj do Niemiec północn. trwa ciągle i popłaca się przy obecnym kursie srebra. Z Tarnowa wywieziono do Wiednia kilka partyj mięsa. Wywożą także spirytus do Wiednia i nadeszło znowu mnóstwo beczek próżnych, zkąd wnosić można, że wywóz tego artykułu potrwa przez czas dłuższy. Natomiast zmniejszył się popyt na naftę galicyjską, a tem samem i wywóz tejże.

Handel *zbożowy* wobec ogólnej stagnacji na wszystkich targowicach, nie jest wcale ożywiony. Kupcy zagraniczni odjeżdżają z powrotem do domu. Ceny spadają stanowczo, nic sprzedać nie można, chyba na konsumcję miejscową. Koleją lwowsko-czerniowiecką przywieziono tu około 6000 cetn. żyta i pszenicy dla młynów parowych. Inne trasporta zboża tutaj dostawione, odwiezione zostały do Prus na rachunek umów dawniejszych. Nie wiadomo nam, aby w tym tygodniu miała być zawarta jaka nowa umowa. Loco Lwów płacono pszenicę 170ftw po 9 złr. 40 do 50 ct. Znaczna ilość pszenicy moskiewskiej ma znajdować się na składach na granicy galicyjskiej. Do Kolonii, Wrocławia, Drezna wywieziono około 8000 cetn. *Jęczmień* 143ftw. płacono po 5 złr. 30 ct., handel nieożywiony z powodu słabego dowozu. *Żyto* 160ftw. płacono po 6 złr. 20 do 30 centów. *Owies* wywożono w większych partjach do Prus na rachunek kolei końskiej w Bytoniu, lecz tylko z zachodnich obwodów Galicji, zwłaszcza z Tarnowa. Tutaj płacono gatunki 100fnt. korzec po 2 złr. 40 do 50 centów.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono z Galicji przez Kraków do Oświęcima 720 sztuk wołów, dowiezionych tu po większej części koleją lwowsko-czerniowiecką.

Kraków d. 19. lutego. Znad granicy znowu w poniedziałek żadnych dowozów nie było, i o ile się zdaje, handel nasz zbożowy z Królestwem chwilowo się zakończył. Pokazuje się, że tamtejsze przeszłoroczne sprzęty nie były w ogóle zbyt obfite: prócz tego nowo-założone młyny, n. p. w Michałowie pod Pińczowem, w Działoszycach, Wodzisławie i Pilicy odbierają nam dużo towaru. Jedynie wtedy, gdy kupcy nasi bardzo wysokie ofiarowali ceny, dowozy były znaczne; przy obecnem zaś zniżeniu cen dowozy ustały. Zresztą łatwem jest do zrozumienia, że po takim mocnym wywozie zboża, jaki był w jesieni, właściciele, którzy jeszcze jakiekolwiek zapasy posiadają, i nie odstąpią ich za niskie ceny i nie spieszą się w ogóle ze sprzedażą.

Na targowicy w Krakowie usposobienie się dotychczas nie polepszyło, wywóz obecnie zupełnie ustał i handel zbożowy ogranicza się na potrzeby miejscowe. Pszenicy galicyjskiej można było dostać po niższych cenach; średnie gatunki sprzedawano po 11 złr., jedynie wyborowy towar kupiono dla tutejszych młynów parowych po 11.30 do 11.75 za 172 fnt. w. Żyto miało bardzo mały odbyt. Jęczmienia dużo na targ dostawiono, płacono po 6.75, 7 złr. aż do 7.20, ale tylko w najlepszych gatunkach. (*Cz.*)

Przyjechali do Lwowa d. 21. lutego. Pp.: br. Rejski Ekmühl z Kowalówki, br. Kanne Rudolf z Tarnopola, Abrahamowicz Adolf i Dawid z Targowicy, Polański Tom., poseł sejmu z **Przemyśla**, **Kiss Stan.** z Buska, Kęszycki Nałęcz Józef z Dźwiniacza, Zajączkowski Jan z Lisowic, Seeliger Karol z Wołkowa, Morawski Hier. z Cieszanowa, Żurakowski Aug. z Horbacza.

Kurs lwowski, z dnia 22. lutego,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	93	6	01
Dukat cesarski	5	97	6	05
Moskiewski półimperiał	10	35	10	50
Moskiewski rubel srebrny	1	92	1	98
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	72
Pruski talar kur.	1	88	1	91
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	10	75	85
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	9	79	65
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	71	20	71	95
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	71	43	72	18
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	24	00	228	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	84	75	86	25

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 22. lutego.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	62	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	72	40
Losy z r. 1860	90	50
Akcje banku nar. za 100 gl.	762	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	190	00
London 10 fnt. szterlingów	127	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	02
Srebro za 100 gl. w. a.	126	25

Wiedeń 21. lutego

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	57	30	57	50
„ Pożyczka narod.	71	90	72	10
„ Metaliki na m. k.	61	9	62	10
„ Obl. ind. niż. aust.	87	00	88	00
„ „ „ węgierskie	73	25	73	75
„ „ „ chor. i slaw.	71	80	72	00
„ „ „ galicyjskie	71	00	71	50
„ „ „ bukowińskie	71	00	71	50
„ „ „ siedmiogr.	70	50	71	05
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	23	10	24
Augsb. 100 złr. nr.	107	00	107	00
Frankf. n. M. 100	107	00	107	25
Hamb. 100 mark.	95	00	95	25
Londyn 20 fnt.	127	50	127	90
Paryż 100 frank.	50	90	50	95
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	761	00	763	00
„ anglo-austr.	87	50	88	00
Zakładu kredytowego	190	00	190	20
Kolei półn. Ferdynanda	166	50	166	80
„ galicyjskiej	222	0	223	00
„ czerniowieckiej	184	50	185	50

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	00	99	00
Losy pożyczki z r. 1839	147	00	148	00
„ „ „ 1854	80	50	81	00
„ „ „ 1860	90	40	90	60
„ „ „ 1864	83	70	83	90
„ „ srebrnej z r. 1864	77	75	78	25
„ „ „ z r. 1865	82	00	83	50
„ kredytowe	132	00	132	75
„ ks. Esterhazego	85	00	95	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	26	00	27	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois	24	00	25	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	00	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	91	60	91	80
Galic. Zakł. kred. 4%	74	50	75	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	00	103	00
Warszawa 21. lutego.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	00	79	38
„ „ kupon. „	00	00	00	62
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	75
„ „ „ war.-bydg. „	55	50	56	25
Paryż 21. lutego.				
Renta 3%	69	67	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ o g. 5. m. 20. w.
Odchodzą z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ o g. 6. m. 32. r.
Przychodzą do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ g. 8. 35 r.

Odpowiedź.

Odpowiadając szanownemu korespondentowi *M. L.* z pod Zaleszczyk, oznajmiam temuż, że przewóz w Kasperowcach należy do mnie od dawnych lat, a jako właściciel byłej władzy dominikalnej, byłem przez Wys. c. k. rząd zmu-zony do utrzymywania przewozu przez Seret. Prom mój przewoził piechotę, kawalerję i ciężkie baterje, za co oprócz wynagrodzenia, udzielono mi podziękowanie Wys. ministerstwa wojny. Tej jesieni, gdy konkurencja przewóz na własną korzyść odjąć chciała, uchwaliła jednogłośnie: w skutek technicznego ocenienia i naocznego sprawdzenia, zapłacić mi nie za prawo przewozu, lecz za prom i liny złr. 600. Temi faktami udowadniam, że przewóz był i jest dobry, trwały i bezpieczny.

Złemi a właściwie niepotrzebnemi rekwizytami mógłbym nazywać tych sąsiadów, którzy często przejeżdżają, a rzadko płacą. 1310 1—1

Dotychczas nikt się nie żalił, że go obdzierano; lecz gdy się nadużycia wszędzie zdarzać mogą, upraszam szanownego korespondenta, by raczył, nie wyłączając siebie, złożyć do rąk moich wykaz nadużyć, a chętnie zwrócę mu, gdy teraz lichwa zniesiona, wszystkie nadpłaty z $^{100}/_{100}$.

Podając tak korzystne wynagrodzenie, ciekawy jestem, ile (tak nielitościwie obdarty i pokrzywdzony) szanowny korespondent otrzyma? **J. J.**

Podziękowanie.

Przejęci najczulszą wdzięcznością składamy dzięki Wmu Władysławowi Szałkowskiemu doktorowi medycyny za wyleczenie z ciężkiej choroby ojca naszego, gdy go już najznakomitsi lekarze lwowscy po dwukrotnem konzylium bez nadziei odstąpili. Wdzięczność naszą przechowamy na zawsze, oddając publiczny hołd wysokim lekarskim zdolnościom tego męża, który nas od bolesnego sieroctwa uratował, a kochanemu ojcu naszemu powrócił życie i zdrowie. 1309 1—3

Rodzina Jędrzeja Gorgovicha,
obywatela i antykwarjusza lwowskiego.

Gospodarz zupełnie wykwalifikowany, żonaty, który przez lat 18 bez przerwy oddawał się rolnictwu, pragnie mieć pomieszczenie jako rządca większego lub mniejszego majątku. Oprócz kaucji, którą jest w stanie złożyć w ilości 1500 złr., może dać gwarancję w poręczeniu wiarogodnych i poważnych osób. Bliższą wiadomość udzieli Administracja *Gaz. Nar.* 1311 1—3

Uwiadomienie.

Ogier, arab oryginalny, c. k. skarbowy, „Atschgam" przybył do Lwowa na czas tegorocznego stanowienia, razem z **Harlequinem**, stadnikiem pełnej krwi angielskiej.

Za 4-razowe użycie Atschgama do jednej klaczy . . . . złr. 3 w. a.
na stajnię i rekwizyta . „ 2 „ „

Klacze stadne zapisują się poprzód w kancelarji Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni (Szeroka ulica, dom p. Maryszlera nr. 10¹/₄), gdzie wydane będą bilety drukowane, za złożeniem określonej należytości. 1314 1—3

Od Wydziału galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.
Lwów d. 21. lutego 1867.

L. 176/pr.

KONKURS

do zwiedzenia kosztem miasta Lwowa wystawy paryzkiej.

W celu podania rzemieślnikom i technikom krajowym sposobności do obznajomienia się dla pożytku kraju i miasta naszego z udoskonalonym obecnym stanem rękodzielnictwa i obecnych urządzeń miejskich publicznych w krajach zachodnich, Rada miejska uchwałą z d. 17. stycznia b. r. wyznaczyła 1200 złr. w. a. na zasiłek dla trzech odpowiednio uzdatnionych ludzi fachowych, chcących zwiedzić tegoroczną powszechną **wystawę paryzką**.

Z pomiędzy ubiegających się o tę subwencję, Rada miejska wybierze **2 rzemieślników** (majstrów, czeladników lub robotników fabrycznych) i **jednego teoretycznie wykształconego technika**, i każdemu z nich wyda na drogę z kasy miejskiej po 400 złr. w. a.

Pierwszeństwo mają w ogóle tutejsi t. j. we Lwowie zamieszkali; co do innych przymiotów będą ci rzemieślnicy przed innemi uwzględnieni, którzy odbyli specjalne nauki szkolne, a z pomiędzy techników ten otrzyma pierwszeństwo, który oprócz wyższych nauk teoretycznych, posiada obszerniejszą praktykę.

Obowiązkiem będzie każdego przyjmującego ten zasiłek, najdalej w rok po zamknięciu wystawy złożyć Radzie miejskiej dokładne, w potrzebne rysunki opatrzone sprawozdanie z swych spostrzeżeń.

W szczególności rzemieślnicy mają każdy w swoim zawodzie specjalnym i wedle możności także w innych rzemiosłach powinowatych skreślić ważniejsze ulepszenia, będące gdzieindziej w używaniu, u nas po dziś niepraktykowane, tak co sposobu wyrabiania i użycia materjałów, jak co do udoskonalonych narzędzi rękodzielniczych, zarazem mają wskazać środki, jakieby posłużyły do zaprowadzenia i rozpowszechnienia u nas tych ulepszeń.

Dla ułatwienia Radzie stosownego wyboru **zechcą rzemieślnicy** ubiegający się **wymienić w podaniach swych: w jakim dziale i w których szczególnych gałęziach industrji na wystawie poszukiwania czynić zamierzają.**

Zadaniem technika, który kosztem miasta zwiedzi wystawę, jest zbadać w Paryżu dokładnie dla zastosowania wedle możności w naszem mieście: 1) system kanalizacji i urządzenie kloak; 2) konstrukcję dróg i bruków i materjał do tego używany; 3) urządzenie fabryk pudrety. — W tych więc trzech przedmiotach sprawozdanie technika ma zawierać wszelkie jak najdokładniejsze objaśnienia.

Podania w tym przedmiocie mają z dowodami potrzebnemi względem tutejszo-krajowości i uzdolnienia być wniesione najdalej do dnia 10. marca b. r. do bióra prezydjalnego magistratu 1303 2—3

Od Prezydjum Magistratu k. stł. miasta Lwów dnia 18. lutego 1867.

GOSPODARZ, 1271 2—3

będący obecnie rządcą większego majątku i posiadający dłuższą praktykę, oraz chlubne świadectwa, szuka obowiązku jako **rządca** lub **administrator** majątku ziemskiego. Adres: **Władysław Sołtyński** w kantorze Gumulińskiego we Lwowie

F. B. HANICKI & Comp.

plac Świętego Ducha l. 45.

na powszechne żądanie poczynili stosowne urzadzenie do wyrobów

OBUWIA MĘZKIEGO

każdego rodzaju z najlepszych skór zagranicznych.

Zamówienia z prowincji według przysłanego zużytego a dogodnego obuwia, uskuteczniają się natychmiast. 1306 1—3

C. k. uprz. Kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia dzisiejszego aż do dalszego rozporządzenia, zaprowadza się na przesyłki zbożowe, mianowicie:

na **pszenicę, żyto, jęczmień, owies, kukurudzę, orkisz, proso, tatarkę, soczewicę, fasolę, groch, wykę, lupinę, nasiona olejne** (siemię rzepakowe, konopne i lniane), ktore w ilościach najmniej 100 cetnarów cłowych każdego pojedyńczego rodzaju na kolej z przeznaczeniem do Drezna, Lipska, albo poza te stacje jeszcze dalej, celem przewozu przez Oświęcim-Wrocław oddawane będą, taryfa wspólna, wedle której przesyłanie aż do wzmiankowanych stacyj bez przeładowania i przekartowania po drodze się uskuteczni.

Frachtowe pozycje taryfy związkowej ze **Lwowa i Krakowa** do **Wrocławia** i **Szczecina** zatrzymane zostały i przy niniejszej taryfie.

Nową tę taryfę wydawać będzie stacja kolejowa we Lwowie na żądanie bezpłatnie.

Wiedeń d. 15. lutego 1867. 1300 3—3

Rada Zawiadowcza,

LOSY loterji na ubogich z głównemi wygranemi 1.000, 200, 100 dukatów złotem, **pieniądzmi, złotemi i srebrnemi przedmiotami** i t. d., razem 3.000 wygranych w wartości 60.000 złr; los po **50 ct.** Ciągnienie 5. marca.

Promesy po 2¹/₂ złr., z główną wygraną **200.000** złr. na d. 1. marca b. r.

1291 5—15 **Fryderyk Schubuth** w Rynku.

Połączony z **królewskim uniwersytetem** na wielkie rozmiary, z salami technicznemi, z fabryką maszyn.

Rolniczo-naukowy ZAKŁAD PLAGWITZ-LEIPZIG

rozpoczyna kurs letni nauk na rok 1867 z dniem 6. maja w poniedziałek. Zakładu program następujący: W kursie półrocznym dawane są wykłady nauk przygotowawczych i bardziej praktycznych, kurs ten zatem stanowi odrębną całość w każdym roku szkolnym. 2) Kurs z szerszym zakresem na uniwersytecie, do którego wpisani być mogą rolnicy, którzy nie złożyli egzaminu dojrzałości, ci tylko, co odbyli kurs pierwszy.

Według naprzód zawartych umów można uczęszczać na każdy kurs osobno i z każdego odrębnie składać egzamina.

Programy z planem nauk i ogłoszenie przystępnych warunków przyjęcia rozsyła po zamówieniu 1248 2—2

dyrektor Dr. Birnbaum.

Jeszcze tylko przez krótki czas, będzie można kupić

KAWY

uznanej z dobroci, niepalonej funt po 60, 63, 65 i 67 ct., **ryżu** zaś po 21 i 23 ct. za funt, biorąc najmniej 5 funtów.

☞ Na zamówienia z prowincji w ilości najmniej funtów 30 i więcej rozsyła się kawa po przesłaniu należytości za pośrednictwem wszystkich stacyj kolejowych i stacyj żeglugi parowej opłacona. Adres: **Kaffee-Lager. Wollzeile 9 in Wien.** 1388 1—4

PERLES D'ETHER DU Dr. CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najnieznośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD we Lwowie w aptece pana **Piotra Mikolascha.** 1200 4—?

Eine Schindelmaschine,

mit welcher man per Tag **4.000 Stück** Dachschindeln schneiden und hobeln kann, ist billig zu verkaufen. Näheres unter Adresse: **Z. 500** poste restante Chemnitz in Sachsen. 1299 2—3

Potrzebny jest

OGRODNIK,

któr by razem był chmielarzem, od 1. marca — Oskrzeńcach poczta Chodorów.

Bliższa wiadomość tamże pod adresą: Tustanowski. 1288 2—3

SYROP CHINY i ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie. aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i późnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* i działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie,* i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można we Lwowie w aptekach **pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera; w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka: **w Brodach** w aptece p. Franzos; **w Poznaniu** w aptece p. Elsnera. 1028 6—16

Liczba pobierających włącznie królestwo Galicji 9.200.

Posiadacz kilku odznaczeń — **Kärntnerstrasse Nr. 27 in Wien.** — Z c. k. kraj. uprz. fabr. płócien i bielizny — **Uprasza się o przeczytanie wszystkiego.** — Rozsyłki we wszelkich kierunkach i liweranki.

Z powodu znacznych wywozów i liweranków znany tak w kraju jak i zagranicą

Skład fabryczny płócien i bielizny firmy E. Fogl

Kärntnerstrasse Nr. 27, w narożnym sklepie przy ulicy Himmelpfortgasse w Wiedniu,

pod arcyksięciem Karolem

podaje P. T. Publiczności tak w Wiedniu jako też i na prowincji rzadką sposobność, do zakupywania najtrudniejszych wyrobów fabrycznych po niezrównanie taniej, naw-ców nawet zadziwiającej cenie, a to z upuszczeniem 40% rabatu.

Zamówienia rozsyłają się na listowne żądania, za nadesłaniem gotówki, albo też za pobraniem koleją lub pocztą na wszystkie strony.

Pod zaręczeniem po znacznie na nowo zniżonych stałych cenach!

Rumburgskie i holenderskie płótna.
- **Koszule męzkie** (trzeba podać objętość szyi) po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **3** złr. **4** do złr. **5** za najcieńsze.
- **Koszule damskie** gładkie po złr. **1.50**; dziergane z fałdowanem napierśiem po złr. **2.50**, złr. **3**; cieńsze i haftowane po złr. **3.50**; najcieńsze bogato haftowane, także z wkładkami z prawdziwych koronek po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6** za najcieńsze.

Angielskie flanelowe koszule (kolorowe) po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6**.

Gorsety damskie z cienkiego perkalu po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **2.50**, złr. **3** do złr. **3.50**
„ „ z perkalu batystowego z bogatym haftem po złr. **4** do złr. **5**.

Kalesony męzkie po złr. **1**, **1.50**, **2**, **2.50** do **3** za najcieńsze (krój niem., węg. i franc.

Kalesony damskie (majtki) **z barchentu, perkalu i płótna,** także haftowane i dziergane po złr. **1.50**, złr. **2** do złr. **3**.

30 łokci kolorowego płótna na pościel po złr. **7**, **8**, **9**, **10** do złr. **12** za najlepsze.

Moje sławne **kołnierzyki męzkie**, tuzin po złr. **2**, **2.50**, **3**, **3.50** do **4** za najcieńsze.

1 tuzin **nicianych szkarpetek** najlepszego i najcieńszego gatunku, po złr. **4**, złr. **5**, złr. **6** do złr. **8** (białe i kolorowe.)

12 sztuk **płóciennych chustek do nosa** po złr. **1.50**, do złr. **2**, złr. **2.50**; także kolorowe, jako też białe batystowej po złr. **5** do złr. **7** za najcieńsze.

12 sztuk **ręczników lub 12 serwet** po złr. **5**, złr. **6**, złr. **7.50** do złr. **9**, za najpiękniejsze z adamaszku lnianego.

30 łokci rumburgskiego **płótna z ręcznej przędzy**, bielonego, także niebieskiego z podwójnej przędzy po złr. **7.50**, **9.50**, **11**, **13**, **15**, do złr. **18** za najpiękniejsze.

40 do 42 łokci płótna, tak zwanej **weby** (na pościel lub 12 koszul męzkich) po złr. **14**, **15**, **18**, **22** do złr. **24** za najpiękniejsze.

50 i 54 łokci niezrównanie dobrej **rumburgskiej lub holenderskiej weby** (z przędzy ręcznej i ⁵/₄ szerokiej) po złr. **20**, **25**, **30**, **35**, **40**, **50** do **60**; batystowej 1 sztuka po złr. **60**, **70** do **80**, które dawniej za dobrych czasów dwa razy tyle kosztowały.

Kalesony męzkie zimowe, podbite futrem, na kształt flaneli, także **kaftaniki** z flaneli po złr. **2.50**, **3**, do złr. **4.50**.

Paryzkie garnitury kaszmirowe 2 kołdry i 1 obrus w przepysznych kolorach: garnitur kosztuje tylko złr. **15**, **20**, **25** do **30**; w Paryżu sprzedają takowe po 100 frank.

Koszule, które nie przylegają jak najlepiej, odbiera się napowrót.
Filia w Florencji.

Zamówienia z **prowincji** uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą, pod gwarancją jak najrzetelniej; listy w jakimkolwiek **języku uprasza się adresować:**
An die Leinen- und Wäsch-Fabrik
Kärntnerstrasse Nr. 27
in Eckgewölbe der Himmelpfortgasse **in Wien**
„zum Erzherzog Karl."

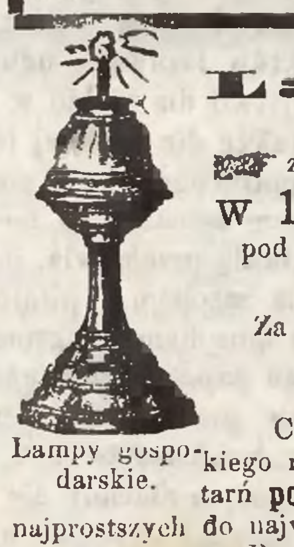
Pobierający lub kupujący za 50 złr., otrzymują w dodatku 12 serwet.
Skład komisyjny w Paryżu.

NB. Z pomiędzy tylu innych, także i dla **hrabiny K....** do Pesztu przeznaczona wyprawa kompletna, podobała się nadzwyczajnie. Wszystkim moim gościom, którzy byli tak łaskawi, dalej mię polecić, me najszczersze podziękowania. 1120 11—12

Najtrwalsze i całkiem nowo konstruowane

Lampy Ligroinowe

(z ochroną bezpieczeństwa)



Lampy gospodarskie.



Lampki kieszonkowe.

z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za **2 centy na czas 7. godzin** siłę światła **dwu najlepszych** świec.

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju **lamp gospodarskich, ściennych i pająkowych** z **reflektorami**, latarń **powozowych**, praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

= Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone =

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można **niesfałszowaną** en gros i en detail **tylko** odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

= **Składy filialne** tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii. =

1076 4—30 **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,**

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. *Skład filialny:* Stadt, Spiegelgasse 8.

W moc §§. 3. i 7. statutów

Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu,

następnie stosownie do uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21. stycznia 1867. otwiera się **Subskrypcja na Akcje** tegoż Towarzystwa w sumie **300.000 złr. w. a.**

Subskrypcja otwartą będzie

przez dni 30 a to: **od 20. lutego do 20. marca 1867.**

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

Filia Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie,
J. F. Kirchmayer i Spółka, dom Bankierski w Krakowie,
W. Kochanowski, doktor praw w Czerniowcach.

1286 5—20 Lwów dnia 16. lutego 1867.

Z Rady Zawiadowczej.

FILIA c. k. uprz.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko **4%towe ASYGNATY KASOWE** z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać będzie, i że **wszelkie** jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po **4 od 100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą 1085 14—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.